№ 228.

WARSZAWA.
Czwartek d. 25 Sierpnia 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40. — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Salus populi.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Prezes Rządu Narodowego w Radzie Ministrów.

Obok całego poświęcenia się sprawie narodowéj, o wywalczenie niepodległości, nie uchodzą méj baczności, wszelkie przedsiewzięcia, któreby ducha narodowego osłabić, lub wewnętrzną spokojność kraju nadwerężyć mogły. Zawsze będzie mojém usiłowaniem, aby przestępni wszelkiéj surowości prawa byli oddani, jak również starannym okażę się, aby osłonić niewinnych od wszelkich prześladowań.

Pomiędzy osobami o knowanie spisku obwinionemi Kazimierz Słupecki Pułkownik i Karol Lesel obywatel aresztowani byli, i to nie w skutek aktu oskarżenia, który ich bynajmniéj nie wskazywał, lecz z rozkazu Wodza Naczelnego. Wyrok sądu wojennego nadzwyczajnego d. 20 b. m. i r. uznał ich zupełną niewinność, a śledztwo wykryło, iż są dobrymi Polakami, szczególniéj zaś zabrane papiery Pułkownika Słupeckiego, i zażądane od innych listy przez niego pisane przekonywają o zapale patryotycznym tego zacnego rodaka.

Wyrok sądu stanowi dowód prawego obywatelstwa, i niech będzie dostateczną dla nich pociechą w doświadczonych niewinnie cierpieniach.

W Warszawie dnia 24 Sierpnia 1831 r.

(podpisano) Jan Hr. *Krukowiecki.*

— *Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Dowiaduję się, iż piekarze, rzeźnicy, i przekupnie chleba, pomimo wydanéj taxy przez Urząd Municypalny do cen dzisiejszych, i z należytym względem na godziwy zarobek zastosowanéj, pozwalają sobie chleb i mięso za wyższą jak w taxie cenę sprzedawać, i czynią publiczności utrudzenia w przyjmowaniu pieniędzy papierowych. Podobne nadużycie i zdzierstwo z krzywdą najbiedniejszéj klasy ludności cierpianém bydź nie może. Polecam przeto Vice-Prezydentowi i wszystkim władzom policyjnym w mieście, czyniąc ich za to odpowiedzialnemi, czuwanie nad tém, by artykuły na które taxa jest ustanowioną, sprzedawane były po cenach, wadze i gatunku tąż przepisanych.

Każdy dopuszczający się zdzierstwa, sprzedaży nad taxę, nie tylko utraci prawo zarobkowania, ale nadto jako wykraczający przeciw ogólnemu rozkazowi pod sąd oddany zostanie. Aby się nikt niewiadomością nie wymawiał niniejsze urządzenie przez ogłoszenie we wszystkich pismach publicznych, wydrukowane bydź ma, i przybite po rogach ulic, w jatkach rzeźniczych, u piekarzy, i po wszystkich straganach, niemniéj przez publiczne ogłoszenie po targach raz co tydzień publikowane.

w Warszawie dnia 24 Sierpnia 1831 r.

Jenerał Dywizyi: (podp.) *Chrzanowski.*

— *Urząd Municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Zawiadamia Kontrybuentów miasta Warszawy i przedmieścia Pragi, iż pobór podatku podymnego zwyczajnego i podwyższonego za ratę drugą r. b. rozpoczyna się od dnia 2 Września r. b. w exakcyi podatków skarbowych i każdodziennie, wyjąwszy święta, od godziny 8 rano do 1 z południa odbywać się będzie. Wzywa więc tychże Kontrybuentów, aby wpowyższym terminie z należytości od nich przypadających, niezawodnie uiścić się chcieli, ostrzegając iż zaraz po upływie miesiąca Września, kary exekucyjne do zalegających wystosowane będą.

w Warszawie dnia 23 Sierpnia 1831 r.

Referendarz Stanu Prezydent: *Łaszczyński.*

Sekretarz Jeneralny: *Jahołkowski.*

— Wczoraj przechodząc Ulicą Miodową w wieczór, znalazłem Rewers na Złp. 3000. Ktokolwiek jest jego właścicielem, niech się zgłosi do Drukarni Banku, a po udowodnieniu własności takowy odbierze. N.

— Dowództwo Gwardyi Narodowéj ma bydź powierzone Dep. Zwierkowskiemu. Szanowny ten Mąż posiadając miłość współobywateli i wszystkie cnoty publiczne, odpowie w zupełności wielkiemu obowiązkowi, jaki mu Rząd powierzy.

— Główna kwatera Paszkiewicza była onegdaj w Nadarzynie.

— Onegdaj oddział naszéj jazdy uderzył na trzy plutony moskiewskiéj kawaleryi i rozmaitéj broni w Karczewie, rozbił go, ubił kilkunastu, 37 żołnierzy z końmi, 2 oficerów niższych i jednego sztabowego zabrał w niewolę. Byłby odniósł nierównie większe korzyści, lecz nieprzyjaciel, podług zeznania jeńców, przez żyda był ostrzeżony.

— Dzienniki francuzkie oddawna się skarżą na nadużycia jakich się władze rządowe dopuszczają w postępowaniu z patryotami i z ludźmi, co jeszcze nie zapomnieli, że ich Lipiec zeszłoroczny winien był uszczęśliwić i wolnością obdarzyć. Kuryer z utyskiwaniem opowiada, że policya Martyniki wiele podobnych popełniła nadużyć; i tak: sromotnie ukarano jednego sługę każąc go policzkować katowi publicznie, za to że śpiewał *La parisienne* przez K. Delavigne.

Pogłoski dzienne.

— Jenerał Ramorino spalił most pod Karczewem, i gdyby nie żyd który nieprzyjaciela uwiadomił, byłby zabrał parę szwadronów jazdy.

— Koryfeusze reformistów Czerwcowych weszli do korpusu Ramorina jako prości ochotnicy (czy to znowu nie nowy zamach? Baczność na tych panów!)

— Deputowany Krysiński będzie Prezesem Banku.

Jenerał Dembiński.

Jednym z tych meteorów, które chwilowo rozjaśniły zachmurzony widokrąg naszéj ojczyzny, jest Jenerał Dembiński. Obok obojętności o sprawę publiczną, osób przy sterze będących, po zdradzie Giełguda, naród z uniesieniem przyjmował dowódzcę, który potrafił zwalczyć tysiączne niebezpieczeństwa, który powrócił ojczyznie korpus, uważany już jako stracony. — Czyn któryby w zwyczajném rzeczy położeniu na prostą jedynie zasługiwał pochwałę, wśród ogólnego że tak powiem, wyższych zepsucia, zyskał Jenerałowi Dembińskiemu uwielbienie; i to słusznie.

Dziwna jednak natury ludzkiéj ułomność. Mąż żadnemi nieugięty względy, niezdołał ujść sideł niedołężnéj w działaniach fakcyi. — Wspomnę tu tylko o aresztowaniu osób obwinionych o wzniecenie zaburzeń nocy 15 Sierpnia i o wydanéj z tego powodu przez Jenerała Dembińskiego odezwie. — Przerażony bajkami o zamachu na życie niektórych osób, sprowadził dla zabezpieczenia ich wojsko z linii bojowéj. Bardzo dobrze, lecz dla czegoż XX. Pułaskiego i Szynglarskiego, jak przekonanych zbrodniarzy prowadzono przez ulice z mocnym konwojem wojskowym? Dla czegóż apostołowie téj fakcyi, tak skrzętnie ubiegali się za ich uwięzieniem, nieznającym Pułaskiego powiadali, że żyda szpiega bardzo niebezpiecznego prowadzą, że będzie natychmiast rozstrzelany i t. p. Nie można winy téj przypisywać Jenerałowi Dembińskiemu, czynił to, czego od niego żądali ludzie, którzy go odurzyli dymem swych pochlebstw i swéj przewrotności. Niebył obecny w stolicy, kiedy aresztowano i w *karecie* do więzienia prowadzono Jankowskiego, bo zdaje się, że ten sam wzgląd byłby zachował dla ludzi znanych powszechnie z przywiązania i poświęceń dla ojczyzny. Taki sposób aresztowania, sprawił powszechne oburzenie, odwrócił od Jenerała Dembińskiego przychylność ludu. Odezwa pod tytułem Rozkazu Dziennego do wojska wydana, dokonała dzieła. Ale czyż się godziło powiększać smazę, historyi rewolucyi naszéj zadaną? Czyż się godziło powiększać przed światem zbrodnie, (*) które popełnił lud niedołężnością sterników do rozpaczy przywiedziony? Nie. Odezwa ta niezgodna z rzeczywistą prawdą, nie znalazła wiary u nas, nie może jéj znaleźć i za granicą; cel jaki miała będzie chybiony. — Jenerał Dembiński mimowolnie pozbawił się najpiękniejszego obywatelskiego zaszczytu, to jest zaufania ludu. — Niech mi tu wolno będzie powiedzieć na jego usprawiedliwienie, że błąd jaki popełnił, nie jest jego własnym. — Widziałem pierwotwór odezwy własną jego ręką pisany, niebyło tam wzmianki o mordowaniu niewiast, niewinnych dzieci, jeńców wojennych, niebyło mówię powiększenia zbrodni, dla ohydzenia nas przed światem. Poprawka ta niezawodnie wyrodziła się w jednéj z głów tych, które marząc o nowéj dla Dembińskiego Dyktaturze, myślały dłużéj przeciągać swą władzę. Grubo się pomyliły, lecz Jenerał Dembiński padł ofiarą ich przewrotności w opinii publicznéj.

G. K.

Major Rożycki.

Wyjąwszy kilka głów nikczemnych, przewrotnych, co sobie mistycznych przybrawszy Walenrodów, korzystając z zbytku łagodności charakteru narodowego, kto wié czy nas zręcznie w sidła w moskiewskim gabinecie uplecione złowić nie chcieli; a rzucając równie u obcych jak w pośród swoich czarne na namiętnie kochających ojczyznę potwarze, naśladowali Siversa, który szlachetny opór, acz obłąkanego Grodzieńskiego sejmu, wzdrygającego się przecież zatwierdzić ostatni przez Prusy zabór kraju, uroczystą przed Europą protestacyą, jakobinizmem nazwać się odważył. Wyjąwszy kilka dusz słabych albo przedajnych, które z dumą narodowi właściwą odepchnąć od siebie zawsze i wszędzie Polak potrafi; z resztą historya ośmiomiesięcznéj rewolucyi naszéj pełna jest wzniosłych, bohaterskich, nadzwyczajnych czynów!

Do nas należy przekazać je w szczegółach potomności.

Z jednéj strony kapłani z krzyżem Chrystusa rzucający się w paszcze działowe za wolność ludów krwią prawodawcy swojego okupionych; z drugiéj — serca wzniosłego, uroczych wdzięków dziewice słabą ręką za oręż porywające, staną u straży świetnych dziejów naszego powstania!

Jeżeli dłuższém wytrwaniem przemożem losów zaciętość!... jeźli historya bezstronnie o nas sądzić zechce!... wstrząśnie się z posad swoich sława nowéj Grecyi po kuli ziemskiéj dziś rozlegająca się, a świetność rewolucyi Belgijskiéj zniknie przed blaskiem naszéj!

(*) Wypadki te historya dopiero oceni i właściwym nazwie wyrazem. Czytaj ostatni artykuł: 15 *Sierpnia*. (P. R.)

Gdyby jakikolwiek naród liczył w poczcie rycerzy swoich *Mycielskich*!... albo *Julianów Małachowskich*, możeby kolumn dzienników nie starczyło na ich pochwały! A my! skromnie oddawszy bohaterską prawdziwie śmiercią poległym, sprawiedliwość; — zgon ich, jak prosty tylko czyn godzien prawego serca Polaka uważaliśmy, bo takich rycerzy liczymy nie mało w krwawéj walce dzisiejszéj.

Odwrót dziesięciu tysięcy Greków, póką świat istnieć będzie, pókąd bydź znanym, sławnym, nie przestanie.

Dla czegóż walecznego Rożyckiego w trzysta ludzi od stepów odległéj Ukrainy aż pod wały Zamościa *przebój* ma bydź w wiecznéj zagrzebany niepamięci?

Nie jestże on Lutni Bardów naszych, więcéj od schlebnych Kwietniowych śpiewów Hrabiego godzien? ? !

Lecz jeżeli Wieszcz i Dziejopis wstrzymuje dotąd swe pióro — Reprezentantom wielkiego narodu, ociągać się dłużéj nie godzi.

Możnaby łatwo historyi ludów tę zadać kwestyą; — czyli Leonidas w jednych tylko wąwozach Termopilskich, broniąc się z trzystą Spartańczykami tak przemożnéj sile Persów; czy z swemi trzystą Polakami Rożycki, przemożniejszéj jeszcze kilkakroć czoło stawiając, siedemdziesięcio milowym *przebojem*, i tak długiém wytrwaniem na większą sławę zasłużył?

Można by Go z Anibalem — można podobno bez grzechu z Napoleonem Alpy przechodzącym porównać.

Maszże nie zostać celem uwielbienia, celem nie błahéj, lecz wysokiéj, odpowiednéj nadgrody Izb Sejmujących?

Widzimy ludzi co na piérwszéj gałązce laurowéj spocząwszy, dalszy zawód wojennego życia, gnusności, namiętnościom, podstępom i intrygom poświęcili!... Widziemy drugich!... co na honor własny!... na honor braci swoich!... na sławę ojczyzny swojéj niebaczni!... jednem pociągnieniem pióra niszcząc to wszystko co nabyli orężem, świetną pierwotnych dni swoich kortynę brudném narzucili gałganem!

Rożycki stoi nieskażony przed sądem publiczności!

Nowy czyn samoistnéj wspomnionego Wodza odwagi, niechaj obudzi was Szanowni Reprezentanci!

Czemże Jenerał Skrzynecki niestety! były Wódz Naczelny, Rożyckiego i jego z pierwszych domów Wołynia składający się poczet wynagrodził? Oto — pierwszego z dawnego Kapitana Majorem mianował, drugim pozwolił zostać w masie utworzonych przez siebie szeregów, i zaraz bydź w walce z nieprzyjacielem czynnemi. Prawda — jak na owe czasy, i to była wielka łaska, bo równie najnieszczęśliwszy, jak najwaleczniejszy korpus Jenerała Dwernickiego, mimo nawet uchwały sejmowéj!... bo i tylu służby dawnéj Francuzkich oficerów, jakto z oświadczeń w pismach publicznych objawionych, a nie odpartych, dowiedzieliśmy się, dostąpić jéj nie mogło.

Rożycki tak jak i jego towarzysze broni nie domagają się ani potrzebują nagrody. — Co do mnie nie znam go wcale — Nie miałem go nawet szczęścia widzieć nigdy— Ale jak Wołynianin po uczuciach serca własnego, mam prawo o ziomkach moich sądzić — Mimo jednak ich obojętność, nikt mi zaprzeczyć nie może, że czyn tak nadzwyczajny należy do historyi, i stał się własnością narodu.

A więc naród upominać się o jego uniesmiertelnienie w najświętszém zostaje obowiązku.

Kto niepospolitym talentem nad wszystko co jest wielkiém, zdumiewającém... a tęgością charakteru, nad wrzącą!... tak ludziom wrodzoną!... tak niebezpieczną samolubstwa namiętność wznieść się potrafił! ten zapewne od laurów odwróci oczy, choć mu się one słusznie należeć będą.

Ale historya, ale godność narodu sprawiedliwie wymaga, aby skronie walecznego uwieńczone niemi zostały!

Reprezentanci narodu! darujcie, musimy wyznać, że z bolesném patrzaliśmy uczuciem na obojętność, z jaką odrzucaliście wniosek, wzniosłéj duszy!... pełnego ognia!... pełnego życia!... nieocenionego Posła Nakwaskiego!

Sapienter est consilium mutare in melius.

Pomnijcie!... że imiona wasze najodleglejszéj podaliście już potomności! Czeka was wdzięczność następnych pokoleń! Czeka sława nieśmiertelna!

Lecz nie ustawajcie w pośród drogi; jeszcze czas!... Jeden krok wasz!... ale krok śmiały zbawił ojczyznę, i acz w przeważającéj się losów jéj szali, do najwyższego szczytu chwały, doprowadzić ją jeszcze może!

Bohater! co włos pod ojczystemi osiwiały sztandary, z pośrodka tylu przemian ojczyzny naszéj wyniosłszy nieskażony, i dziś ani się przeciwnościami zrazić ani fakcyom ułudzić nie dał! — Bohater! którego hart duszy i nieugiętość charakteru najpewniejszą stały się zbawienia naszego rękojmią!... co tylko ujął za wodze, a już naród cały w mgnieniu oka inną przybiera postać! Niknie nieufność i umysłów drażliwość! Sprawiedliwość niepodległym wsparta sądem nad czarną tryumfuje potwarzą! Milczą stronnictwa!... A ci co byli prześladowcami wywołujących dzisiejszy zbawienny stan rzeczy, prześladowcami nieprzyjaciół zniknęłego systematu i Wodza zeszłego: (*) już nań i sami wywierają pociski, daléj mu pochlebiać żadnéj nieprzewidując korzyści! Wesoła spokojność panuje w stolicy! Jak nie mogące znieść światła dnia, gady ziemne za piérwszém jego promieniem kryją się w ciemne swe nóry! tak sprawie naszéj niechętni pełzli do swoich zakątów!... i biada im!... jeźli się z nich wysunąć odważą!...

Wkrótce tam szczęście zakwitnie, gdzie u steru Rządu stojący, powszechne tylko zaufanie posiadających do usług publicznych sam powołuje. Nikt zapewne z duszą i talentem nie przyjdzie pełzać się przed władzą rozdawnictwo wręku dzierżącą, ani pytać o drzwi uboczne, któremi na wielką scenę życia publicznego wprowadzonym bydź można. Potrzeba szukać talentów i cnoty! potrzeba wywieśdź z ustronia w którém je skromność utrzymuje; a takie nie zawiodą narodu! — Niech tylko spleśniałych wyznań politycznych, słabego serca, znikczemniałéj duszy ludzie, od stopni i urzędów oddaleni zostaną!

Niech je zapełnią znani z talentów, znani z namiętnego przywiązania do sprawy ojczyzny! do świętéj wolności ludów sprawy, a wtenczas nowém życiem święta sprawa nasza zajaśnieje, wtenczas da się popęd walce, widząc skołatanę nawę ojczystą w ostatniéj téż rozpaczy rzuci się na wroga, a mieczem zwycięzkim roztrącając jego hordy, za ojczyste wyprze je krańce.

Wtenczas nowe hufce wyciągających do nas ręce braci przyjdą nam na pomoc... zetrą kark jadowitéj żmii, która złotem i platyną z piekielnéj zionąwszy paszczy, ufna

(*) Przejrzyj od 1 do 20 b. m. Dziennik *Zjednoczenie*.

w niewytrwałość, o jaką posądzają nas dzieje, na ostatnie wzmaga się wysilenie!

Wtenczas i obce narody innem okiem patrzeć na nas będą!

Bigoterya dowodzi ciemnoty — *Stagnacya* słabości albo spodlenia ducha narodowego — Uderzmy się w piersi! Bądźmy sprawiedliwymi sędziami ludów, które od niejakiego czasu łzami zalane z westchnieniem odwracają od nas oczy! — Szukajmy przyczyny ich obojętności, a podobno znajdziemy je wpośród siebie!

Oddalenie przewrotnych, podejrzanych, niezdolnych i niechętnych w mgnieniu oka sprawę naszą poprawi: a wymiar sprawiedliwości wielkim czynom odpowiednéj, Europę i historyą chwałą naszego imienia zapełni!

Reprezentanci! Nie bądźcie obojętnymi na sławę dziejów ojczystych! Uświetniliście *odwrót* korpusu walecznych z puszczy Białowiezkiéj pomiędzy innymi i przez Jenerała Dembińskiego do starych grodów ojczystych przywiedzionego. — Nową uchwałą nowego dodajcie im blasku, a słownikowi narodowemu nieznanego jeszcze w dziejach wojennych świata, nowego dostarczycie wyrażenia *Przebój Rożyckiego*!... C....g....

---

15 *Sierpnia*.

Mało kto zapatruje się na wypadki 15 Sierpnia i uważa je tak jak właściwie uważane bydź powinny. Trzeba się zastanowić nad przyczynami które je zrodziły, i rzucić okiem na skutki już wynikłe, i jeszcze na łonie przyszłości zostające. Zdrady byłyby knowane tajemnie, albo tak popełniane, że obwinieni o nie, nie mogli bydź podług wszelkich prawnych wymagalności, czyli form osądzeni i ukarani. Rząd i naród widział skutki zdrady; naród żądał kary, Rząd nie mógł karać, bo prawnego dowodu zbrodni nie było; a Rząd, jako stróż praw, byłby źle zrobił, gdyby kogoś nieprawnie był karał; oddając winnych pod sąd, uczynił zadosyć swojéj powinności. Rząd bowiem nie był rewolucyjnym ale w rewolucyi postanowionym, konstytucyjnym. Naród, nie powodowany słabością Rządu, jak twierdzą niektórzy; lecz czując niedostatek praw rewolucyjnych, a stąd wynikłe zbrodnie, rewolucyi i jemu grób gotujące, sam ukarał tych na których ciążyły przewinienia, albo podejrzenia. Przy takich wypadkach i nadużycia muszą mieć miejsce, są nie odstępne. Narzekać na nie jest rzeczą naturalną, ale 15 Sierpnia dniem zbrodni i mordów ogłaszać nie wolno. Przesadzać zaś te nadużycia w proklamacyi, (*) tym sposobem, że już i sam Pozzo di Borgo, nic dodać nie będzie potrzebował, jest wielką prawdzie wyrządzać krzywdę, na surową się narażać odpowiedzialność przed sądem potomności, a nawet spółczesnych; jest to samego siebie bydź wrogiem. Otoż, zawoła nie jeden; garstkę zebranego i poduszczonego tłumu, nazywa narodem! Odpowiadam: że garstkę poduszczonego tłumu można rozpędzić, lada wystrzałem, lada oddziałkiem siły zbrojnéj. Albożto, powie drugi, Warszawa, i lud jéj jest narodem? Odpowiadam; cały narod narzekał na zdrady, żądał ukarania, lud Warszawy, jako część całego ludu Polskiego, popędzony ogołu oburzeniem, ciśniony prawie czuciem ogolnéj woli, wykonał akt ostateczności, która nas wszystkich zasmuca, lecz która była nieodzowną, konieczną; bo ją zrodziły poprzedzające okoliczności. Przyczyny więc nocy 15 Sierpnia, leżą w tych *poprzedzających okolicznościach*. Nie w mniemanych i nadaremnie szukanych wichrzycielach, nie w duchach moskiewskich, bo te duchy przeraziły się pietnastym Sierpnia, zupełnie dla nich nieprzyjaźnym, a dla ich sprawy zgubnym. Złą wolą, niezliczonemi błędami przywódzców wojska, i większéj części ludzi rozmaite władze posiadających, zamordowana już prawie rewolucya, powołaną została do życia nocą 15 Sierpnia, jest to jeden z jéj najważniejszych skutków; bo rewolucya jest naszym *raison d'état* jak powiedział Maurycy Mochnacki, a na co się z nim każdy zapewne zgodzi; kto rozumie, co to jest ten raison d'etat. Jest on podług mnie jedynym środkiem ocalenia naszéj sprawy. To ocalenie jeszcze w przyszłości jest utajone; a więc się wstrzymać należy ze zbytecznym sądem o 15 Sierp. Zadał on cios śmiertelny martwemu dyplomatyczno-wojskowemu systematowi, który nam poniżenie i upadek przygotowywał. Teraz jeżeli zginiemy, to przynajmniéj z honorem. A potomność nie nam lecz tym złorzeczyć będzie, którzy nieżałując krwi polskiéj do ponoszenia klęsk; żałowali jéj do odniesienia zwycięztw, tyle razy okolicznościami nastręczanych. Nie troszczmy się o sąd potomności; sprawiedliwszém i łaskawszém okiem spójrzy ona i osądzi noc 15 Sierpnia, niż nasi mędrkowie, dyplomatyczni rycerze, przyjaciele układów. Nie troszczmy się o sąd obcych ludów, bo te u siebie nie takich scen doświadczały. Wypadki 15 Sierpnia są tylko igraszką, w porównaniu z temi, które one u siebie widziały. Nie okrzykujmy się, nie oczerniajmy sami; inne narody będą sprawiedliwszymi od nas sędziami. Nie lękajmy się gabinetów, są to wilki które przeciwko owcom tysiączne znajdują powody, a żadnego za niemi. Przeszłość najlepiéj nas o tem przekonywą. Cożeśmy zawinili, że za Rydygiera tak okropnie się Austrya pomściła na naszéj broni, na Dwernickim. Cośmy winni Prusom, że nam tak pięknéj neutralności dają coraz liczniejsze dowody. Wspólny jest wszystkim gabinetom systemat despotyzmu.

Nie mogą więc nam sprzyjać wybijającym się na wolność; i gdyby się nie lękały własnych rewolucyj, naszą otwartym bojem przytłumić niezawodnie byłyby pospieszyły. Mylnie sądzą ci, którzy mniemają, że interesem innych dworów jest teraz poniżenie Rosyi. Przeciwnie, chcą oni, ażeby ten opiekun despotyzmu pozostał silnym, i stłumił wolność europejską, albo przynajmniéj wstrzymał jéj postępy. Monarchowie są z urodzenia i wychowania nieprzyjaciołmi wolności. Systemat despotyzmu przynoszą z sobą do gabinetów obejmując rządy. A my do nich ręce o pomoc wyciągać mielibyśmy; my rachować na Francyą, mającą królami Burbonów; którzy zadali cios Hiszpańskiéj wolności? Familia Burbonów czy to starsza, czy młodsza, nie różni się ani w wychowaniu, ani w sposobie myślenia od innych despotów. Ludwik Filip mówi jak musi, myśli jak Mikołaj, jak wszyscy królowie. Huk naszych dział za Dźwiną i Dnieprem zatrwoży niemniéj Filipa i Wilhelma, jak i Mikołaja. B. Z.

(*) Mowię to o proklamacyi z podpisem, powtarzam z podpisem Jenerała Dembińskiego.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.